GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Co dzień niesie?

Kazimierza Wielkiego, króla chłopków i odnowiciela Polski, historya traktuje jako historycznego wielkoluda, a teraz pokazuje się, że to był bardzo głupi król. Bo co ten człowiek się namęczył nad założeniem uniwersytetu Jagiellońskiego, ilu posłów wyprawił do Rzymu, a ilu delegatów na inne uniwersytety, aby zobaczyli, jak się stwarza takie dzieło, i jakimi środkami podnosi się kulturę narodu. A przecież recepta na założenie uniwersytetu jest niemal tak prosta jak na ukiszenie kapusty. Wygłasza się „zajawu", robi się „borbu", no i uniwersytet prawie, że gotów.

Jest to — rozumie się — recepta ruska. Niepomaga może ona natychmiast, ale przecież musi mieć widoki powodzenia, skoro młódź ukraińska z coraz to nowym zapałem ją stosuje celem stworzenia sobie świętego Znicza wiedzy narodowej.

O przebiegu sobotniej awantury podczas imatrykulacyi na lwowskim uniwersytecie piszemy na innem miejscu. Tu podnieść tylko pragniemy parę momentów, które odsłaniają, z jakim to przeciwnikiem mamy do walczenia.

I tak ów akademik ruski, który pierwszy zaprotestował przeciw polskiej imatrykulacyi, gdy na sali zakotłowało i poczęła się bitka na kije, a jemu tęga ich porcya groziła, jął nagle krzyczeć po niemiecku, aby mu dano pokój, bo on jest niemcem i jego ta cała sprawa nic nieobchodzi.

A więc szelma pod grozą kija w mig się sprusaczył. Wylazła z nędznika hajdamacka dusza, a wczołgał się krzyżak, skomlący o litość tam, gdzie sam pięścią rozbijać i znęcać się niemoże. Pan ten na przyszłym uniwersytecie ruskim powinien wykładać psychologię. Odkryłby jej nieznane dotąd dziedziny, bajeczne, nie do wiary, gdyby nie to, że na sobie samym wypróbowane i stwierdzone.

Albo i taki fakt:

Borbę wszczęli hajdamacy, rzuciwszy się ku senatowi i drąc księgi imatrykulacyjne. Wtedy dopiero ruszyła polska młodzież na obronę swych profesorów.

Tymczasem socyalistyczny *Głos*, jeden jedyny z całej prasy, rzecz tak przedstawia, że na poważny protest Rusinów rzucili się na nich Polacy w przeważającej sile i dotkliwie ich pobili. Nie dość więc, że prawom naszym dzieje się krzywda, że chcą nam wydrzeć cywilizacyjny dorobek długich wieków, — jeszcze wypełza z kanału publicystycznej demoralizacyi taki wstrętny gad i pryska na nas swym oszczerczym jadem i stara się nas zohydzić. Hajdamacy znaleźli tak godnego siebie sojusznika, jak tego niewykaże chyba drugi raz historya politycznych czy społecznych sojuszów.

Nawet największy kłamca, nawet najgorszy oszczerca nie może nam zarzucić, że chcemy tamować rozwój narodowej kultury ruskiej. Przeciwnie. Ten rozwój leży w naszym interesie. Bo im większą będzie kultura Rusinów, tem łatwiejsze i możliwsze będzie z nimi jakieś porozumienie

Niezwykły oszust.



i wspólne pożycie. Przy dzisiejszym stopniu ich cywilizacyi trzeba żyć tylko obok nich — jak obok dzikich zwierząt. A ustawiczne próby zbudowania gmachu wiedzy narodowej zapomocą pałki i siekiery niemogą doprowadzić do celu. Nawet wtedy nic, gdyby te dzikie zwierzęta grasowały w bezludnej puszczy, gdzieby ich szalonym instynktom nikt nie stawał w drodze.

U nas i na świecie.

Organ ukraińców *Diło*, opisując w sposób bezczelnie kłamliwy krwawy wypadek w uniwersytecie lwowskim, nazywa polską młodzież „bandą chuligańską". „To, co się stało na lwowskim uniwersytecie, pisze, było uplanowanym rozbojem, podłym i nikczemnym tem bardziej, że wziął w nim udział rektor i senat."

Na większą podłotę nie mogli się chyba „ukraińcy" zdobyć. Bo oto, co czytamy w telegramach z Wiednia:

„Zaburzenia i borby ukraińskich studentów, nie były niespodzianką dla tych posłów, którzy bliżej stoją klubu ruskiego. Wiadomo bowiem, że profesor lwowskiego uniwersytetu i hajdamaka w jednej osobie dr. Stanisław Dniestrzański

już w piątek udał się do Lwowa, a przybycie jego do Lwowa, było dla hajdamaków hasłem do urządzenia podczas imatrykulacyi borby podobnej, jak w roku zeszłym.

Ten fakt świadczy sam za siebie najdosadniej o robocie hajdamackiej. Sami uplanowali z góry i z rozmysłem borby, sami sprowokowali polską młodzież, zlekceważyli rektora i senat bezczelnem zachowaniem się, sami wszczęli gwałt po to, aby *Diło* mogło wzywać „ukraińskyj narod" do anarchii i rozbojów: „dosyć cierpliwości z naszej strony — pisze — ruskil ew nie śmie drzemać, gdy bandyci synów jego masakrują. Ruski naród sam musi wziąć sprawę w ręce, bo pokazuje się, że bar. Beck nie ma żadnej władzy we Lwowie".

Tak więc będzie ruski naród brał w ręce „sprawę". A wiemy, co to słowo oznacza: siekiery, widły, cepy i będzie robił — borbę.

A równocześnie posłowie hajdamaccy wnieśli w Izbie poselskiej wniosek nagły, aby

z uniwersytetu polskiego wyrzucono urzędowy język polski,

skoro dotychczas tego nie uczyniono.

Reprezentacya naszego narodu

Koło polskie

z prezesem Głąbińskim na czele wniosło interpelacyę do rządu w sprawie napadu dziczy ukraińskiej na uniwersytet. Nie wątpimy, że rząd teraz musi coś zrobić. Musi się zdecydować na stanowczy krok w celu położenia raz na zawsze tamy borbom, zakłócającym spokój i prawidłowy tok nauki na polskiej wszechnicy.

Wiadomo, że „Ukraińcy" nie głosowali za ugodą, jak tego wymagała konieczność państwowa. Baron Beck nie jest obowiązanym wspierać wewnętrznych wrogów rządu. Jemu tego nawet nie wolno, w interesie państwa.

Wobec tego wrzekome obietnice barona Becka straciły walor zupełnie, tembardziej, że godziły one na naszą narodową własność.

Spodziewamy się od rządu odpowiedzi, która raz na zawsze ureguluje sprawę w ten sposób, że

charakter polskości uniwersytetu

pozostanie niezmieniony, tj., że w jego murach niema żadnej racyi bytu ukraińskie narzecze.

Przesilenie ministeryalne

wywołane głosowaniem niemieckich agraryuszów zostało na razie zażegnane, kwestya ta jednak niełatwo zejdzie z porządku dziennego, bo stosunek między Niemcami a Czechami ponownie się zaostrza.

Koło polskie czyni usilne starania

o zwołanie Sejmu galicyjskiego

mimo trwania sesyi Rady państwa. Posłowie byliby jeden dzień w Wiedniu a jeden we Lwowie, to jest sesye Rady państwa i Sejmu odbywałyby się na przemian. Gdyby rząd zgodził się na to, zachodzi obawa, że niepodobieństwem byłoby załatwienie reformy wyborczej.

Flota amerykańska

wyrusza na Ocean Spokojny. Przygotowania wojenne zostały w zupełności ukończone. Na wyruszających statkach zgromadzono za 35 milionów funtów szterlingów wszelkiego materyału wojennego, oraz zaopatrzono się w ogromny zapas kart morskich. Z flotylli usunięto wszystkich Japończyków, będących dotąd w służbie marynarki amerykańskiej. Szczegół ten naprowadza na domysł, że na Wschodzie może zajaśnieć nowa łuna wojenna między Stanami Zjednoczonymi a Japonią. Niepokoje w Chinach dają pretekst i Niemcom do wysłania na Pacyfik swej siły zbrojnej. Stoimy tedy w przededniu ważnych wypadków, które mogą i dla Europy pociągnąć nie wiadome na razie, ale poważne następstwa.

Port-arturcy przed sądem.

(Dokończenie).

Ale chociaż po zbliżeniu się Japończyków do twierdzy nie można już było wątpić, że ostatecznie grozi klęska, jednak nikt nie myślał o kapitulacyi. Aż dopiero 7-go grudnia r. 1904-tego na radzie wojennej przemówił za kapitulacyą członek kliki stösslowskiej jenerał Reuss. Poparli

STANISŁAW TOKARSKI. 2

NIEWIDZIALNE SKRZYDŁA

A taka była dobra. Nigdy się nie gniewała — choć Jasio nieraz sobie guza porządnego nabił, choć Julcia nóżkę lalce wywichnęła i gorzkiemi potem zalewała się łzami.

Patrzała na nich tylko tak jakoś słodko, tak głęboko a tak smutnie zarazem, że dzieci uspokojone tuliły się do niej i zapominały w lot o swoich przykrościach.

A kiedy ją zatrzymywały przy sobie i prosiły, by się z niemi razem bawiła, i przestała raz już tą maszyną tyrkotać, matka głaskała ich włoski i mówiła cicho a smutnie:

— Bawcie się grzecznie, dziateczki — teraz nie mogę być z wami, po wieczerzy powiem wam bajkę.

I dzieci bawiły się same, szczęśliwe, że matuś obiecała im bajeczkę.

Jakież cudowne były te opowiadania ich złotej mateczki, jakże cichutko i z bijącem serduszkiem słuchały jej głosu, jakiż smutek wiał wtenczas koło nich, jak często matuś rzewnie płakała.

A była taka bladziutka, kaszlała tak mocno nieraz i drżącą ręką przyciskała piersi.

Janek pamięta dobrze, jak raz w nocy zbudziły go gorące łzy matki, co oblewały twarz jego. Przestraszył się ogromnie, a matka, tuląc go, szeptała cichutko:

— Spij teraz dziecino, a pamiętaj raniutko zawołać Marcinowę, bo już nie wstanę więcej.

— A któż mię ubierze?

— Sam się ubierzesz Janeczku, musisz teraz wiele rzeczy sam nauczyć się robić, mama niepomoże ci już więcej.

— Czemuż to matusiu, czy byłem niegrzeczny; gniewasz się na Janka?

Ach! jakżesz się ogromnie zatrzęsła, jak strasznie załkała!

— Co ci złota, jedyna mateczko!

— Cicho, cicho! Już nic, przejdzie to, nie zbudźmy Julci. Janeczku, twoja mama umrze!

— Umrze, co to znaczy umrze?

— Pójdzie do tatusia.

— To weź nas z sobą mamciu!

Wstrząsła się znowu.

— Nie można Janeczko. Ty z Julcią zostaniecie tutaj i pójdziecie do cioci. Dobrze synciu!

— Każeż mamciu, to dobrze.

— I nie będziecie nigdy płakać.

— Dobrze, nie będziemy płakać.

— I będziecie grzeczne.

— Będziemy. Ale ty będziesz z nami.

— Będę czuwać nad wami razem z tatusiem.

— Ach! to dobrze:

— Spij synku!

Janek zasnął z ręką matczyną na główce. Rano poszedł po Marcinowę. Mieszkała w drugiej kamienicy. Była to stara ich znajoma, dawniejsza posługaczka.

Przyszła i załamała ręce. Pobiegła, a za chwilę przyszedł lekarz i przychodził co dnia, aż dopóki ich mateczka na wieki nie zasnęła.

Co potem było nie pamiętają, bo zabrała je ciotka. Dopiero dziś tu wróciły.

Jakżeż tu teraz inaczej. Gdzież to się wszystko podziało? Rozglądają się dzieci, coraz bardziej zdziwione, patrzą to na Marcinowę, to w kąt na to wysokie teraz łóżko, na który pada żółty blask świec.

Ciepło, bijące od blachy, rozmarza je; Marcinowa podnosi się.

— No — zbliżcie się, chodźcie tu do ognia niebożęta, ogrzejcie zziębniałe ręce. Aha! co? prawda, że ciepło?

I popycha je do drzwiczek od pieca.

Lecz dzieci trzęsą się, choć od pieca bucha gorąco — im zimno — ciągle zimno.

— Biedactwo! tak przemarzło, stęka Marcinowa, ciężko wzdychając. Ależbo mróz na dworze, aż pali. Nie bójcie się, przyjdziecie do siebie; ale tak dobrze, jak u matki, to już wam na świecie nie będzie...

— Oj! co nie — to nie!

Dzieci podnoszą na nią duże, zamglone i senne oczy, jakby pytać chciały, co znaczą te słowa.

Marcinowa nie widzi tego, lecz rozglądając się po izbie, ciągnie dalej:

— Szkoda kobieciny! Takie to było ciche, dobre i słodkie, takie poczciwe. Co będzie teraz z temi robakami, takie to drobne, nikłe, słabowite, takie rozpieszczone.

Ciotka ma swoje. Gdyby to jeszcze do tego drobiazgu był jaki dodatek, ale ot — te graty — nie warte nawet i stu koron — to wszystko.

Nawet maszynę już zabrali na doktora i aptekę. Ot! nędza ludzka — nieszczęście, taj ino!

— Marcinowa — odzywa się cichutko Julcia.

(C. d. n.)

go Stössel i Fock, ale Smirnow i Kondratienko tak energicznie zaprotestowali, wykazując możliwość obrony, że zwolennicy kapitulacyi zamilkli. Jednak po tym wypadku Stössel nieprawnie odebrał Smirnowowi dowództwo artyleryi fortecznej, a powierzył ten urząd swemu przyjacielowi jenerałowi Nikitinowi. Od tej chwili Smirnow nie miał już żadnej władzy, wolno mu było tylko budować nowe szańce, których jednak nikt nie obsadzał wojskiem. Po zgonie Kondratienki, zabitego granatem 15. grudnia, większość jenerałów była już za kapitulacyą. Ostatnia rada wojenna odbyła się 29. grudnia. Na niej podniesiono kwestyę kapitulacyi, ale Smirnow wykazał, że jego nowa linia obronna będzie wykończona najpóźniej do połowy stycznia, przedstawił jej zalety, udowodnił możność obrony i tak niemal wszystkich przeciągnął na swoją stronę: z 22 członków rady wojennej 19-tu oświadczyło się za walką do upadłego. Wówczas jen. Reuss zaprotestował przeciw „tak szalonej uchwale“ — szalonej dlatego, że brak żołnierzy, amunicyi i żywności. Do tego protestu przyłączyli się Stössel i Fock, ale większość pozostała przy swem zdaniu. W dzień Nowego Roku Stössel bez porozumienia się z jenerałami wysłał swego adjutanta Malczenkę z listem do japońskiego wodza Nogiego, a otrzymawszy odpowiedź, zwołał oficerów i oświadczył im, że twierdza się poddała. Jakoż 2. stycznia 1905 r. zajęli ją Japończycy, wziąwszy do niewoli 14.000 zdrowych żołnierzy, 2.000 koni, wszelkiej amunicyi tyle, że mogłoby jej wystarczyć najmniej na miesiąc ciągłej walki, a żywności na dni 40.

Akt oskarżenia zarzuca jeszcze Stösslowi wiele innych grzeszków, jak chciwość, niedbanie o żołnierzy, przesadną troskliwość o zachowanie swego życia itd. Dwóm jego przyjaciołom Fockowi i Reussowi zarzuca tosamo, a nadto im wszystkim to, że, stworzywszy klikę, układali fałszywe telegramy do cara i skonfiskowali pismo Kuropatkina, odbierające dowództwo Stösslowi, a oddające je Smirnowowi.

Smirnow jest oskarżony o to, że mając czarno na białem rozkaz Kuropatkina, aby objął dowództwo, nie zwołał jenerałów i oficerów, nie odczytał im tego rozkazu i nie wezwał ich do posłuszeństwa sobie, lecz dał się Stösslowi odsadzić od wszelkiego znaczenia.

Na świadków powołano Kuropatkina, dowódzców pułków i oficerów sztabu. Jenerał Stössel jest oskarżony o zdradę na polu bitwy, zaco ustawa postanawia karę śmierci. Powołał on na świadectwo swej niewinności 179-ciu świadków, których jednak sąd odrzucił.

Przestępstwo z miłości.

Jego młodość i skrucha uratowały go, wzruszyły zimne serca sędziów przysięgłych. Miał lat zaledwie szesnaście, gdy w jednym z publicznych domów poznał młodziutkie dziewczę, które do szaleństwa pokochał. Był tak jeszcze młodym, że to, co jako subjekt w sklepie zarabiał, zaledwie jemu samemu wystarczało na życie, a on ratować pragnął swą ukochaną, wyrwać z tego piekła, do którego wtrąciła ją nędza. Na to zaś by zapłacić za nią właścicielce lupanaru, potrzebną była, jak na jego stosunki olbrzymia kwota 300 koron. Męczył się i biedził — i nic dobrego nie mógł wymyśleć. A tam ona z dniem każdym w coraz większe brnęła błoto... Żal i rozpacz popchnęły go wreszcie do zbrodni. — Ukradł po prostu list pieniężny na 1000 K, który szef jego polecił mu zanieść na pocztę. Zapłacił dług dziewczęcia — a resztę sumy użył na ucieczkę wraz z nią z kraju. — Wiedział, iż zbrodnia jego się wyda i czeka go kryminał. Tymczasem tam za granicą trudno było o pracę, pieniądze z dniem każdym topniały a ich oboje czekała nędza. Młody, niezepsuty chłopak dręczony wyrzutami sumienia, postanowił powrócić do kraju i oddać się w ręce sprawiedliwości. Przecież i tak wszystko już dla niego stracone — i honor i ona, której nie mógł zapewnić bytu — i przyszłość cała. A ona, ta młoda, śliczna dziewczyna, znów wróci tam skąd przyszła, bo on złodziej i nędzarz nie mógł ochronić jej od występku i wstydu...

Poszedł i pośród łez skruchy wyznał swą winę i czekał z pokorą dziecka — pokuty. Tylko myśl o niej biednej serce mu krwawiła. Powtarzał tylko — że bez pamięci ją kocha! A taka szczerość szlachetna biła z słów jego, taki żal i skrucha błyszczały w jego oczach, że po długich naradach uznano go niewinnym — a nawet znaleźli się ludzie, którzy zajęli się losem obojga młodocianych przestępców.

Taka była treść rozprawy przeprowadzonej onegdaj przed sądem przysięgłych we Wiedniu i taki jej epilog.

MAŁA ĆWIARTKA.

Ignacowi za „Cenzora moralności“.

Oj jest sztuka i jest sztuka,
w tej jest bezsens, w tej nauka;
Jest publika i publika,
jedna klaszcze, druga syka;
Sądzi krytyk, ba i krytyk
tu jest litość, a tam przytyk;
Są autorzy i autorzy
mózgiem zdrowi, mózgiem chorzy;
Z tego sens jest wyduszony:
Ignac pisz! — lecz li... do żony!

berżerak.

Niezwykły oszust.

(Do ryciny na str. 1)

Przed monachijskim sądem karnym stanął człowiek, który — rzecz trudna do wiary — wydawał się i występywał publicznie jako austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand d' Este, i w charakterze tym ponaciągał różnych łatwowiernych ludzi na wcale poważne sumy.

Nazywa się on Jan Will, jest z zawodu pomocnikiem malarskim, a jego inteligencya i wykształcenie są tego rodzaju, że ani ortograficznie pisać nie umie, a w obronie swej przed trybunałem, obcych wyrazów używał tak niewłaściwie i przewrotnie, że wywoływał niemi ustawicznie salwy śmiechu w audytoryum. Między innemi opowiadał, że bezpośrednio po ukończeniu szkoły ludowej w Leyerndorf studyował w „auli“ uniwersytetu wiedeńskiego.

Olbrzymi ten proces, malujący w drastyczny sposób głupotę i łatwowierność ludzką, nie skończył się jeszcze. Dotychczas jego punktem kulminacyjnym był fakt oszustwa, jakiego się Will dopuścił na małżeństwie Seidel. Przedstawił się im on jako austryacki następca tronu, aby zaś dać im dowód swej godności, przywiózł ich do Wiednia, zaprowadził do cesarskiego pałacu Belvedere, który za pozwoleniem ochmistrza dworu wolno obcym zwiedzać, a pokazując im jedną ze sal rozpłakał się i rzekł: tu przyszedłem na świat, tu rok cały po urodzeniu stała moja cesarska kołyska! Rycina nasza przedstawia właśnie tę scenę ze Seidlerami.

Nadto sprowadzał on do Seidlerów swych różnych znajomych i prezentował im jednego jako swego brata arcyksięcia Ottona, drugiego jako ministra spraw zagranicznych, innego jeszcze jako marszałka dworu itd.

„Dostojne“ to towarzystwo jadło i piło w domu Seidlerów na umór, grali w karty, bili się po pijanemu, a poczciwa ta para mieszczańska nacieszyć się nie mogła, że z członkami cesarskiego domu żyją na tak familiarnej stopie. Uciechę zaś z tej komitywy musieli okazywać ciągłemi pożyczkami, na jakie ich naciągali panowie arcyksiążęta i ministrowie.

Proces sam został odroczony dla skonstatowania dalszych jeszcze faktów oszustwa.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W poniedziałek rzym.-kat. Adelaidy P. M., — gr.-kat. Sofonia Pr.

We wtorek rzym.-kat. Łazarza bisk. — gr.-kat. Warwary M.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

W poniedziałek po raz 7-my „Szkoła“ sztuka współczesna w 4-ch aktach Zygmunta Kaweckiego.

We wtorek: „Cyrulik sewilski“ opera w 3 aktach Rossini'ego; gościnny występ Bel Sorel i Aug. Dianni'ego.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 1-go do 15-go b. m.). Nowy świetny program.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Z okazyi świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, sami Polacy w Galicyi rozsyłają około 15 milionów widokówek pocztowych, a około 5 mil. na święta wielkanocne. Wiecznie lekkomyślni i niepoprawni ci Polacy kupują widokówki... niemieckie! (najczęściej). Licząc po 10 gr. każdą, oddają Polacy w tych dwu tylko okazyach świątecznych blizko dwa miliony koron dobrowolnie Niemcom — a iież dopiero w ciągu całego roku!... i to z samej tylko Galicyi — a ile z Wielkopolski, z Królestwa, z kolonii emigracyjnych?!... Czy to nie grzech?... Gorzej niż grzech, bo jeżeli w kategoryi innych towarów naszą lekkomyślność i niedbalstwo pokrywamy wymówką, że brak nam wyrobów krajowych, to w dziale widokówek z pewnością nie brak polskich i to bardzo pięknych nakładów — zatem kupowanie niemieckich nie może być niczem usprawiedliwione — i jest już nie grzechem, ale prawie zbrodnią.

A więc nikt pod grozą hańby nie powinien kupić ani jednej widokówki niemieckiej, tylko polskie, z wyraźną firmą polskiego nakładcy. Pamiętajmy o tem zawsze, nie tylko w czasie świątecznym; kontrolujmy i upominajmy jedni drugich, bo nasze lenistwo i niedbal-

stwo większe są niż patryotyzm, a kontrola nawróci niejednego do upamiętania.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy.

Konferencye nauczycielskie rejonowe zebrały się dziś w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Stanisławowie i we Lwowie. Na porządku dziennym bardzo ważne są sprawy: jak rewizya podręczników dla szkół ludowych i wydziałowych, rewizya planów naukowych, sprawa nowego regulaminu szkolnego, a wreszcie wnioski delegatów w sprawach prawno-służbowych, jak zrównanie płac nauczycielskich z poborami 4 ostatnich rang urzędniczych, kwestya pragmatyki służbowej i postępowania dyscyplinarnego.

Z Opery. „Carmen“ opera J. Bizeta, I-szy gościnny występ Bel Sorel.

Dopiero przedwczoraj w czwartek doczekaliśmy się spektaklu operowego o wykwintności artystycznej, która musiała zadowolić najbardziej wymagającego melomana i zasługuje na szersze omówienie.

Stało się to głównie zasługą p. Bel Sorel znanej nam śpiewaczki z przed 4 lat, która odśpiewała i odegrała tytułową partyę żywiołowej i niestarzejącej się opery z właściwym jej południowym temperamentem, jaki jest „conditio sine qua non“ tej partyi. Będzie to zdaje się najlepsza kreacya w repertuarze p. Bel Sorel, ponieważ nacisk spoczywa tu na specyalnej frazie i grze, które artystka opanowała znakomicie.

Rywalizowała i to „nie na żarty“ z p. Sorel p. Heindrichówna w roli Micaeli — doskonale usposobiona śpiewała tak wzorowo, że niniejszy występ młodej artystki musimy uważać za wielki krok naprzód.

W roli Don Josego stanął p. Dianni na wyżynie swojej umiejętności śpiewania, a romans z II. aktu karkołomny dla tenorów, odśpiewał skończenie.

Niemniej dobrym był jako Torreador p. Okoński, chociaż wolimy go w innych partyach.

Wogóle szła „Carmen“ jak niepamiętamy kiedy dobrze, a tajemnica leży w tem że i drobne partye nie były po macoszemu traktowane, a orkiestra i chóry znakomicie prowadzone; stąd całość skończona i estetyczna.

Jedno tylko mamy żądanie: a to spokój za kurtyną, któryby umożliwił słuchanie uwertur. *L. B-r.*

Wyrzucanie Prusaków. Donosi nam „Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego“, że Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku zerwało wszelkie stosunki z pruskiemi firmami i nie tylko nie będzie w przyszłości sprowadzało od nich żadnych maszyn ani części składowych, ale już teraz cofnęło wszelkie zamówienia poprzednio poczynione.

Bojkot towarów pruskich. Stowarzyszenie katolickich robotników „Jedność“ i „Przyjaźń“ na wczorajszem zgromadzeniu, odbytem w sprawie bojkotu towarów pruskich, uchwaliło następującą rezolucyę: „Zgromadzenie katolickich robotników „Jedność“ i „Przyjaźń“ odbyte w dniu 15. grudnia 1907 r., postanowiło w miarę sił i możności bojkotować towary pruskie, a reisenderów pruskich przepędzać za dziesiątą górę.

W Towarzystwie kupców i młodzieży handlowej, uchwalono wybrać komisyę, któraby wypracowała plan systematycznego zwalczania towarów pruskich; komisya ta ma również przeprowadzić akcyę, celem zmuszenia obcych producentów, aby u nas mieli zastępców krajowców, by używali polskich podróżujących i polskiego języka w korespondencyi handlowej.

Nasz reporter pisze:

Wypraszam sobie, żeby mi Szanowna Redakcya robiła na przyszłość wymówki, że nie jestem obecny podczas borb hajdamackich na uniwersytecie. Na takie eleganckie widowiska niech sobie Szanowna Redakcya chodzi sama, ja nie głupi, żeby mi hajdamaki gnaty połamali. Ja i bez tego zaasekurowałem sobie gnaty przed ewentualną niespodzianką urządzoną mi przez socyalną demokracyę. Poco ja zresztą miałem pójść na uniwersytet, skoro już w piątek wiedziałem, co będzie. Nato przyjechał z Wiednia prof. Dnistriański i ja, będąc przypadkowo w ruskiej kawiarni na Sykstuskiem o wszystkiem z góry słyszałem.

Wczorajsza niedziela była takiej natury, że niktby za nią torby sieczki nie dał. Bo cóż taka niedziela warta, kiedy „Wesołej Wdówki“ nie grają? Ja sobie wynająłem gondolę i kanałem Karola Ludwika i Akademickim dopłynąłem do sali „Sokoła“ na narodowy kiermasz, gdzie się zgromadziło półtora miliona mieszkańców rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego. Wszystkie te osoby cisnęły się, przyciskały i odciskały o siebie, jak pocztowe śledzie. Komitet sprzedawał losy dla swoich znajomych wygrywające, dla nieznajomych niewygrywające. Wyjątkowo moja narzeczona kupiwszy u nieznajomego komitetowego los — wygrała wachlarz za 5 ct., ale ona bardzo ładna i to się tem tłumaczy, że komitetowy zrobił wyjątek. Była tam jeszcze wróżka, która ma prawdziwy (nie szwajcarski) doktorat medycyny i chiromancyi indyjskiej. Wywróżyła mi ona za szóstkę, że na gwiazdkę otrzymam od Szanownej Redakcyi 50 kor. na ryby i że będę żył aż do samej śmierci.

Potem popłynąłem do szkoły gospodarstwa domowego, gdzie się zebrało „Towarzystwo literatów“ na konstytuujące zgromadzenie. Patrzyłem tylko przez dziurkę od klucza, bo się bałem iść do środka, aby mnie prezesem nie obrano. Towarzystwo literackie (na którem nie było ani jednego literata) wybrało do wydziału: 1 adwokata, 1 żonę adwokata, 1 lekarza chorób dziecięcych, 1 radcę pocztowego, 1 radcę skarbu, 1 radcę magistratu, 1 kamieniczn ka, 1 profesora, jedną pannę na wydaniu, 1 administratora pisma, 1 buchaltera i 1 mężczyznę bez określonego zawodu. Ten literacki wydział cały Lwów wkrótce przerobi na literaturę.

Udałem się potem do Towarzystwa pedagogicznego, gdzie „Teatr popularny“ odegrał „Wesele“ Wyspiańskiego Hellerowi na złość i pokajanie. Amatorowie Teatru popularnego grali tak świetnie, że aż na ulicy Zimorowicza pięć psów się wściekło z zachwytu.

Hajdamaki. Na uniwersytecie lwowskim stała się znów rzecz przejmująca boleścią każdego kulturalnego człowieka.

Młodzieży ukraińskiej nie dość było ostatniego brutalnego napadu na uniwersytet, zainicyowali więc nową borbę.

Oto w sobotę rozpoczęła się na wszechnicy lwowskiej imatrykulacya słuchaczy I-go roku w obecności rektora Dembińskiego i dziekanów wszystkich wydziałów. Rotę przysięgi odczytał rektor po polsku. I nic nie zdradzało, że w powietrzu wisi burza. Imatrykulacya słuchaczów teologii odbyła się zupełnie w spokoju, aż kiedy wywołano pierwszego z imatrykulujących się prawników, wyskoczył na okno jakiś „m o ł o j e c“ ukraiński i donośnym głosem zawołał po rusku: „Proszę towarzyszy, my za wszelką cenę nie dopuścimy do imatrykulacyi“, poczem wdział czapkę na głowę i zaczął śpiewać „Ne pora“. Wówczas młodzież ukraińska w liczbie kilkudziesięciu słuchaczy rzuciła się ku katedrze, przy której odbywała się imatrykulacya, chcąc zniszczyć księgi imatrykulacyjne.

Młodzież polska widząc to stanęła w obronie rektora i uniwersytetu i zaczęła odpierać Ukraińców. Wówczas hajdamacy wśród piekielnego wycia rozpoczęli walkę na laski i toporki i pod naporem Polaków wyszli z sali.

Immatrykulacyę wobec tego musiano przerwać a rektor potępiając brutalne zachowanie się Ukraińców zaznaczył, że senat nie ustąpi przed gwałtem, poczem imatrykulacya odbyła się spokojnie. Z uniwersytetu młodzież udała się pod kolumnę Mickiewicza, gdzie po przedmowie jednego z akademików odśpiewano „Z dymem pożarów“.

Ukraińcy zaś udali się placem i ulicą Fredry na ulicę Batorego, skąd powrócili pod uniwersytet, ale tu silny kordon policyi nie przepuścił ich do wnętrza, rozeszli się więc do domu.

Rannych jest czterech Polaków i czterech Ukraińców. Jest między nimi i ów słuchacz, który dał znak do awantury. Z młodzieży polskiej skaleczenia otrzymali: pp. Szeligowski, Dobrzański, Koniuchowski i czwarty, który podał tylko inicyały swego nazwiska.

„Nasi najserdeczniejsi“. Z Wiednia donoszą: Powszechnie zauważano wczoraj, że po gwałtownej antypolskiej przemowie posła ruskiego Starucha, poseł syonistyczny dr. Mahler sam jeden tylko ze wszystkich posłów syonistycznych podszedł do p. Starucha i ostentacyjnie pogratulował mu jego przemówienia.

I takiego polakożercę jak dr. Mahler, przybłędę z Pragi wybrali „nasi najserdeczniejsi“ posłem, by Galicyę zamienił na Palestynę.

Tow. Daszyński o polskich robotnikach. *Robotnik Śląski* nr. 47 podaje: Przyczyn słabości socyalistów polskich w Bielsku i Białej dopatruje się tow. Daszyński w tem, że towarzysze niemieccy przewyższają robotników polskich wykształceniem szkolnem i wrodzoną inteligencyą. Jest to bardzo ciekawe i charakterystyczne odkrycie tow. Daszyńskiego. Dotychczas cudzoziemcy nawet przyznawali zawsze, iż robotnik polski posiada wysoko wrodzoną sobie inteligencyę, teraz zaś nagle tow. Daszyński odkrywa, iż robotnikowi polskiemu brak inteligencyi, iż ogół robotników polskich to masa ciemna, niekulturalna. I człowiek, mający takie przekonanie o robotnikach polskich, śmie zbliżać się do nich i prosić o mandat! — dodaje *Dziennik Cieszyński*.

Tylko taki szubrawiec jak Daszyński może „pyskować“ na robotnika a równocześnie wyciągać do niego swą „grabę“ z prośbą o mandat.

Gwiazda. Tow. „Związek Rodzicielski" urządza dnia 19-go grudnia 1907 r. o godzinie 4-tej popołudniu „Gwiazdkę" w szkole im. Mickiewicza.

Na tę uroczystość zaprasza Wydział wszystkich przyjaciół ubogiej młodzieży.

M. Michalska. Dr. J. Dylewski. K. Ciesielski. J. Kulińska.

Z Filharmonii: Dziś odbędzie się koncert Heleny Morsztynówny.

Szkołę uczniów drukarskich otwarto przy szkole im. Staszica. Obejmuje ona dwa kursy. Nauka odbywać się będzie na pierwszym roku 11 godzin a na drugim 12 godzin tygodniowo.

Śmierć wskutek alkoholu. Wczoraj o godzinie 11-tej w południe znalazł policyant na placu Krakowskim Antoniego Mieczkowskiego w stanie bezprzytomnym. Odwiózł go więc na stacyę ratunkową, gdzie stwierdzono u niego silne zatrucie alkoholem. Odwieziono go do szpitala. Ponieważ otrutego tam nie przyjęto, odwiózł go więc policyant do aresztów, gdzie też wnet umarł.

W setną rocznicę urodzin Wincentego Pola. Poranek jubileuszowy ku czci Wincentego Pola zgromadził wczoraj w teatrze miejskim prawie Lwów cały. Pośród duchowieństwa widzieliśmy ks. biskupa Bandurskiego, licznych przedstawicieli świata literackiego i dziennikarskiego, oraz wybitne osobistości naszego grodu, jak również pensyonaty i mnóstwo młodzieży. Społeczeństwo nasze oddało hołd serdecznemu piewcy „Pieśni Janusza", bo naród Polski ukochał te szczere pieśni Pola, które nauczyły nas miłować tradycye przodków naszych. Nastrój niezmiernie podniosły i uroczysty wywołały przepiękne utwory wielkiego poety, które wypełniły cały program.

Na uroczystości byli obecni liczni krewni poety, zamieszkujący bądź we Lwowie bądź też przybyli z prowincyi.

Rocznicę obchodziły również wczoraj lwowskie katolickie stowarzyszenia robotnicze. „Polski Związek zawodowy chrześciańskich robotników" „Jedność" i „Przyjaźń". Sala była przepełnioną. Prelekcyę o Wincentym Polu wygłosił jeden z naszych najmłodszych literatów i dziennikarzy.

Przy zbliżającej się „Gwiazdce" przypominamy, że bardzo śliczne podarunki na „Gwiazdkę" można dostać w Bazarze krajowym przy ul. Akademickiej l. 14.

Zastrzelenie szwagra. We wsi Zielonej koło Janowa popadł w straszne długi Piotr Sawka, zmuszony więc był sprzedać grunt na licytacyi Dmytrowi Kaczyńskiemu, swemu szwagrowi. Sawka później ogromnie żałował sprzedanego gruntu i oszczędzał, aby mógł go odkupić, ale Kaczyński nie chciał nic słyszeć o tem i stąd między szwagrami wybuchła nienawiść. Kaczyński chcąc się pozbyć nagabywań szwagra, zastrzelił go w nocy z 30-go na 31-go sierpnia br. w szopie. Od strzału zajęło się suche siano i cała szopa stanęła w płomieniach. W zgliszczach znaleziono zwłoki Piotra Sawki. Dmytro Kaczyński zaprzeczył temu i tłumaczył się głupio, że brat Piotra Sawki, Michał włożył mu dubeltówkę do ręki i pociągnął za cyngiel. — W sobotę w nocy zapadł wyrok, skazujący Dmytra Kaczyńskiego na śmierć przez powieszenie a Michała Sawkę po udowodnieniu mu współwiny za współudział w morderstwie na 10 lat ciężkiego więzienia.

Oświetlenie gazowe w wagonach zamierza wprowadzić zarząd Dyrekcyi kolei Północnej. Wprowadzone też będzie oświetlenie elektryczne.

Fraszka.

Dano „towarzyszom" to ważne pytanie
Czy Ojczyzna nasza kiedy zmartwych-[wstanie?
— Jeszcze nie zginęła i nigdy nie zginie!
Chyba, że Daszyński nie wyjdzie [w Cieszynie.

Boruda.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Hajdamacy na uniwersytecie.

Śledztwo prowadzone w sprawie borb „ukraińskiej" hałastry wykazało, że borby te były z góry należycie obmyślane i przygotowane. Stwierdziło mianowicie śledztwo, że owym „studentem", który, obrażony rzekomo nieposzanowaniem języka ruskiego, chciał porwać księgę immatrykulacyjną i ją zniszczyć, był pewien

czeladnik piekarski,

którem dostarczyli „borytele" legitymacyi, wystawionej na inną osobę. Nadto u jednego „z boryteli" znaleziono

długi nóż!

Tyle tylko zdołało wykryć śledztwo policyjne. Niewątpliwie w takie oznaki „kultury" była zaopatrzona znaczna ilość hajdamaków, tak słuchaczy uniwersytetu, jak i wynajętych indywidyów ulicznych.

Ten fakt świadczy najbardziej, że „Ukraińcy" przygotowali się do rzezi za przykładem swoich protoplastów Gonty i Żeleźniaka. Taki stan rzeczy musi wywołać w społeczeństwie naszem akcyę samoobrony, któraby raz na zawsze stanowczo zapobiegła rozlewowi krwi w przybytku nauki.

TELEGRAMY.

Zjazd ludowców.

Tarnów. Odbył się tu w sali rady gminnej zjazd ludowców z całego kraju i ich posłów. Przewodniczyli: poseł Bojko i dr. Bernadzikowski.

Zjazd uchwalił protest przeciw gwałtom pruskim; zatwierdził z uznaniem działalność klubu swego w parlamencie; w sprawie wstąpienia klubu do Koła polskiego uchwalił, że ostatecznie zadecyduje tu Kongres stronnictwa, który się zbierze wówczas, gdy rada naczelna uważać będzie za stosowne. Wreszcie połączenie się ludowców z Kołem uznano jako zawisłe od wyniku sejmowej reformy wyborczej.

Zamach na budżet Wydziałów powiatowych.

Wiedeń. Koło polskie na posiedzeniu sobotniem rozpatrywało sprawę żądania władz od Wydziałów powiatowych świadczeń pieniężnych na ubezpieczenie robotników od wypadków. Każda Rada powiatowa musiałaby co najmniej kilka tysięcy koron płacić na ten cel. Postanowiono poczynić energiczne kroki w Namiestnictwie, Trybunale administracyjnym i w Izbie poselskiej w celu zredukowania powyższych świadczeń.

Zwołanie Delegacyi.

Wiedeń. Delegacye wspólne zwołane zostały na dzień 20-go b. m. do Wiednia.

Zgon królowej saskiej.

Drezno. Królowa wdowa zmarła tu w nocy z soboty na niedzielę.

Czesi przeciw gwałtom pruskim.

Praga. Wczoraj w Domu Narodnym w Król. Winohradach odbyło się wielkie zgromadzenie, w którem wzięli udział reprezentanci wszystkich stronnictw czeskich, posłowie do Rady państwa, profesorowie uniwersytetu czeskiego, reprezentanci towarzystw publicznych oraz, liczne tłumy publiczności. Po gorących przemówieniach kilku posłów profesorów, reprezentantów stronnictw i stowarzyszeń uchwalono rezolucyę protestującą przeciw gwałtom pruskim, stosowanym do Polaków. Naród czeski wyraża sympatyę uciśnionemu polskiemu narodowi.

Powstanie w Chinach.

Hongkong. Z Kantonu nadchodzą wieści, że powstańcy, przedostawszy się w głąb prowincyi Huanti, zdobyli trzy fortyfikacye, pomiędzy Lun-Czon-Lank-Son. Ogłoszono stan wojenny.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

L. 46.657.

Ogłoszenie.

Posada woźnego przy Starostwie w Sokalu jest natychmiast prowizorycznie do obsadzenia. Pierwszeństwo ma zawodowa służba. Warunek: czytać i pisać, wiek do 33 lat, wymagane odpisy świadectw, których nie zwraca się.

KALINIEWICZ,
2400 kierownik c. k. Starostwa.

W tym miesiącu okazyjna sprzedaż Szlafroków, Matinek, Bluzek, Halek, Sukienek i Płaszczyków dziecinnych w magazynie Maksa Goldberga, Halicka 9.

(215)

Czekolada, kakao, cukry, konfitury, owoce, herbatniki, biszkopty, sucharki i przeróżne pieczywka. Codzień świeże, tanio. Marmelada owocowa znanej dobroci (maliny, wiśnie, morele, jabłka razem), **Mikołajki**, ozdoby na drzewko, olbrzymi wybór, w magazynie fabrycznym **Dra Jana Ruckera i Ski, Lwów**, plac Gołuchowskich 9, za teatrem miejskim. Hurtownie i częściowo. — Wysyłki pocztowe codzień dwukrotnie. (134)

STAMPILE kauczukowe wykonuje najspieszniej i starannie **M. ZAWADZKI, drukarnia, Lwów, tylko ul. Jagiellońska l. 9** (naprzeciw c. k. Sądu). (135)

Na post! Śledzie pocztowe (tłuściochy) Śledzie marynowane, Łosoś wędzony, Piklingi, Szproty, Bryndza liptawska i różne Sery — poleca najtaniej **Handel Królikiewicza i Kuczeka** we Lwowie, Krakowska 11. (197)

Na gwiazdkę! Aparaty do wypalania, przybory do rzeźby i robót piłeczkowych. Niebywale wielki wybór przedmiotów drewnianych i blach do malowania, wypalania i rzeźbienia. Kasety z farbami, świecidełka na choinkę poleca po cenach zniżonych **O. T. Wincklera Syn Lwów, Rynek 28**



Wyłączny Skład dla Galicyi **Gramofonów i płyt**
Sprzedaż za gotówkę i na raty. Cenniki gratis
Ceny fabryczne. 15.000 płyt na dwie strony po 3, 4 i 6 kor. Płyty luksusowe olbrzymi wybór.
TADEUSZ GÓRSKI Lwów, plac Maryacki l. 8.

Jedyna fabryka świec woskowych i blichownia wosku **FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.** ROK ZAŁOŻENIA 1789. LWÓW, RYNEK 45.
poleca: Świece woskowe, ołtarzowe i do sanctisimum. Stoczki woskowe. Gromnice białe i malowane. Świeczki woskowe na Boże drzewko. Kwiaty ołtarzowe i do ołtarzy. — **Miód biały**, lipowiec, znakomity przeciw kaszlowi, — słoik po groszy 80 i kor. 1·40.



ZAŁOŻONA W ROKU 1854. TELEFON Nr. 566.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH Lwów, pl. Bernardyński 17.
Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. Wszelkie zlecenia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.

NOWO OTWORZONY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY **IRMA** PRZY ULICY ŁYCZAKOWSKIEJ 9. WYKONUJE FOTOGRAFIE WEDLE NAJNOWSZYCH WYMOGÓW. CENY NIZKIE. :: WŁ. ROMOSZYŃSKI.

PRZENIÓSŁ SWĄ PRACOWNIĘ **IGNACY ŁOKOCZ** SZCZOTKARSKĄ Z UL. SZAJNOCHY 8, NA TĄ SAMĄ ULICĘ L. 3.
Dziękując za dotychczasowe względy przez 40 lat mu okazywane, wykonuje nadal wszelkie wyroby szczotkarskie po cenach najumiarkowańszych.
SZAJNOCHY 3. SZAJNOCHY 3. SZAJNOCHY 3.

Pierwsza elekryczna fabryka wyrobów masarskich
Stanisława Jankowskiego we Lwowie, ul. Halicka 10 poleca doskonałe szynki
na sposób pragski, wszelkie rodzaje kiełbas i salami, wyborne kiełbaski prawdziwe warszawskie serdelki (dotychczas we Lwowie nieznane) co wtorku i czwartku specyalne kiszki domowe, prawdziwą wiejską kiełbasę do gotowania, znakomite pasztety i salcesony, i wszelkie inne wyroby po najniższych cenach.
Uwaga! Dla WPP. Kupców, Restauratorów, i wszelkich innych odbiorców znaczny opust. Na żądanie w miarę zapasów dostarcza bezpłatnie bardzo praktyczne i ładne podstawki pod szklanki. — Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie za zaliczką. (190)

HERBATNIKI znakomite codziennie świeże w 150 gatunkach poleca **Fabryka cukrów Jana Höflingera** Sklep Teatralna 8, obok kościoła OO. Jezuitów
Uwaga! Każdy kupujący nawet najmniejszą ilość, na którego wypadnie setny numer kuponu kasowego otrzyma bezpłatnie karton najlepszych pomadek.
2102

Mieczkowski i Sołtys dawniej Gudiens Lwów, pl. Halicki polecają po cenach znacznie zniżonych Barchany, flanelki, ciepłe halki sukienne i włóczkowe jakoteż chustki, świeży transport płócien i szyfonów

Precz z hakatą! Od dnia dzisiejszego firma nasza pruskich towarów niesprowadza.
TELEGRAM! (193) **Makarowski i Ska** Skład farb i materyałów we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 2.

Ulegając wielokrotnie wyrażanym życzeniom, zaprowadziłem w mojej, znanej od szeregu lat RESTAURACYI OŁOMUNIECKIEJ, TAKŻE WYSZYNK **Piwa pilzneńskiego** z browaru mieszczańskiego w Pilznie, światowej sławy marki B. B. — Zawiadamiając o tem, proszę przyjąć zapewnienie, że nie spocznę w usiłowaniach, ażeby Szanowną P. T. Publiczność i dotychczasowych moich wielce cenionych licznych gości, tak i nadal wszechstronnie zadowolić. — Z wysokiem poważaniem **Józef Engelkreis,** restaurator, Lwów Kopernika 32, (róg Słowackiego).

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Wszelkie wyroby z włosów wykonuje się w najkrótszym czasie po cenach przystępnych. Zakład fryzyersko perukarski BRONISŁAW STOIŃSKI, (przedtem H. Leon) Lwów Karola Ludwika 1. 2363

Realność 20-tu morgowa na sprzedaż. Stowczany p. loco Łukasiewicz. 2385

Nowo otworzony skład drzewa bukowego sprzedaje Piekarnia karlsbadzka po bajecznie nizkich cenach. Zółkiewska 85. 2373

Siano, koniczyna i 2-letni buhaj niedaleko Bóbrki tanio do nabycia. 2395

Młynarskie przedsiębiorstwo, przynoszące miesięcznie 100 złr. czystego zysku — pod korzystnymi warunkami do nabycia. — Wiadomość udziela „Doroteum“, Lwów ul. Szajnochy. 2394

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy tanio sprzedam. Salonowy sztuc koncertowy. — Rynek 8, Wojnarowicz. 2397

POSADY

Młody bufetowiec, który pracował przez dłuższy czas w aptece poszukuje posady na prowincyę. Łaskawe zgłoszenia pod „Farmacya 234“ poste-rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 2396

Agencya Kosanowskiego, ulica Sykstuska l. 2, poszukuje dobrego lokaja kawalera, agenta biurowego obznajomionego. Dostarcza wszelką lepszą służbę. 2401

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Skład sukna Zajączek i Lankosz Lwów, ul. Jagiellońska 3. 2403

Fabryka maszyn A. Dymnickiego w Jarosławiu przyjmie za dobrem wynagrodzeniem: 1 zdolnego kowala, 1 tokarza żelaza, 1 ślusarza maszynowego, obeznanego z naprawą maszyn rolniczych i parowych. 2376

Do mniejszego ogrodu, prowadzonego w celach handlowych — poszukuje się ogrodnika starszego kawalera. Adres w Administracyi Gońca, ul. Podwale l. 7. 2377

Chłopca do obsługi gości przyjmie zaraz Mieczarnia Maryi Gawędy, ul. Zyblikiewicza l. 29. 2392

Do wynajęcia od 1-go stycznia przy ul. Dąbrowskiego l. 4 w parterze 1 pokój z łazienką — kuchnią, spiżarnią, korytarz, dwa wchody. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 2381

Pokój kawalerski jeden mały, drugi większy, ulica 29-go Listopada 11. 2391

Mąkę razową „Grahama“, oliwę do świecenia pół kg. 20 ct. poleca Szymon Fried, Rynek 10. (161)

Funt wybornych cukrów deserowych 80 ct., karmelków 40 ct., cukierków ślicznych do ozdoby drzewka, własnego wyrobu funt guldena. Najlepsze strucle po koronie, torty po guldenie poleca Cukiernia Krakowska, Lwów, ul. Fredry. 2399

Warkocze

transformacye, podkłady, siatki, krepony, ozdobne szpilki i grzebienie do włosów, poleca w wielkim wyborze Bronisław Stoiński (przedtem H. Leon) Lwów, Karola Ludwika 1. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie. Z prowincyi za nadesłaniem próbki. 2363

NA PODARUNKI!

Najodpowiedniejsze — a przytem najtańsze są przez wszystkich tak ulubione cukry deserowe, wyrobu znanej od 25-ciu lat parowej fabryki czekolady H. TRETERA we Lwowie, ulica Sykstuska l. 1, funt cukrów deserowych w kartonie zł. 1·30, 1 kg. zł. 2·50. Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem. 2379

Zakład Fryzyerski Bronisł. Stoińskiego (przedtem H. Leon) zakupuje każdą ilość włosów ciętych płacąc najwyższe ceny, najmniejsza długość 40 cm. 2363

Dziecko nieślubne, nowo narodzone (do 2 miesięcy) z pewnym niedużym posagiem, przyjmą za swoje bezdzietni. Dyskrecya zapewniona! Zgłosić można także naprzód: „Bryccy“ (za legitymacyą!) Poste-restante, Lwów. 2389

Lwów Karola Ludwika 1

Z komfortem i hygienicznie urządzony Zakład fryzyersko-perukarski, skład perfumeryi i przyborów toaletowych.
Osobny salon dla Pań.
Bronisł. Stoiński
(przedtem H. Leon)
Najnowszy aparat do mycia i suszenia włosów „Manieure“. 2363

Cukiernia WITYŃSKIEGO
Lwów, Batorego 10.
Poleca wszelkie pieczywa świąteczne na maśle. Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. (209)

Najlepszej HERBATY
ćwierć funta tylko 40 centów poleca
HANDEL HERBAT ADAMA SERAFINA
Lwów, Sienkiewicza 5. (214)

Teatr Rozmaitości
„Dependance Bristol“. Orygin. Parisiana Ensemble. 7 panów i 14 pań. Codziennie 3 komedye. Początek o godzinie 8 wieczór. 1768

Złoty medal wystawy hygienicznej we Lwowie otrzymała 2398
za
Podolskie Drożdże
Pierwsza Podolska Fabryka spirytusu i drożdży prasowanych
L. HORODYSKIEGO w KOLĘDZIANACH.

Zmieniam lokal. Zupełna wysprzedaż po znacznie zniżonych cenach w handlu pod firmą Stanisław Gabriel ul. Karola Ludwika 1. (175)

Najtaniej sprzedaje i przerabia kołdry materace i wkładki sprężynowe Pracownia pościeli Lwów. ul. Kopernika 7. (142)

Bogumił Pirkel
optyk i mechanik
Lwów, Akademicka l. 6.
Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. — Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. — Zakłada dzwonki elektryczne. (61)

Herbatniki w 150 gatunkach codziennie świeże poleca Jan Höflinger we Lwowie przy ul. Teatralnej 8, koło kościoła OO. Jezuitów. 2110—I

Na gwiazdkę!! Najpiękniejsze podarki złote i srebrne poleca najstarsza firma od lat 36 istniejąca
Juliana Dąbrowskiego
ulica Hetmańska 4. Przedmioty od najtańszych do najwykwintniejszych. 2325

PIERŚCIONKI
obrączki ślubne, szpilki bukietowe — wszelkie wyroby złote i srebrne poleca
Franciszek Kwaśniewski
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy
Lwów, pl. Halicki l. 3.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Praktyczne podarki !!NA GWIAZDKĘ!!
poleca (213)
Kazimierz Gergowicz
Magazyn
Papieru i Galanteryi
Lwów, ul. Halicka l. 16.

Teren naftowy w Jaworze, powiat Turka, przepowiadający przyszłość, jest do sprzedania. — Zgłoszenia przy ulicy Miłkowskiego l. 2, parter na lewo. 213(

Nie podrożała wcale
czekolada i kakao, ale tylko w fabryce parowej H. TRETERA we Lwowie, ulica Sykstuska l. 1, róg ul. Karola Ludwika. Funt czekolady po 70 ct., 80 ct. i 1 zł., puszka kakao 40 ct. i 75 ct. Wyroby pierwszorzędnej jakości, znane od 25-ciu lat. 2379

Jabłka! Orzechy!
Jabłka deserowe najlepszej jakości, wybierane, zdrowe 1 złr. 75 ct. — Orzechy włoskie, wielkie, zdrowe o cienkiej łupinie i pięknych białych ziarnach 1 złr. 90 ct. Wszystko po 5 kilgr. franko. — L. ALTNEU, Versecz 29. Węgry. 2281

Tanio!
i dobrą porcelanę, szkło, garnitury do mycia, poleca
KAZIMIERZ LEWICKI
Główny skład porcelany
Lwów, pl. Maryacki 10.
Także i na spłaty miesięczne.
SERWISY porcelanowe, stołowe, białe na sześć osób złr. 5·20, dekorowane złr. 6·50, 7·50 itd.
SERWISY szklane na 6 osób gładkie złr. 1·90, z paskiem złr. 2·35.
SZKLANKI do wody z białego szkła po $5^1/_2$ ct.
Wzory na żądanie wysyłam. 23[illegible]

Pierwsza Polska Fabryka Tutek cygaretowych „ŚWIT“
Lwów, ul. Miłkowskiego 2,
odznaczona za wyroby na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej, zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, uchwałą z dnia 25. lipca 1907, medalem bronzowym, rozszerzyła i zaopatrzyła się w doborowy towar, najlepszej marki z najprzedniejszych fabryk francuskich i krajowych. Z tytułu tego zjednuje sobie coraz szerszę koła odbiorców nietylko w kraju, ale uzyskuje z każdym dniem silniejszy zbyt w wywozie do krajów południowych monarchii i poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje jako tutki zdrowotne. — Wyrób krajowy. 2133

Cukry deserowe znakomite pół kg. 2 kor. 40 hal. poleca tylko Fabryka Jana Höflingera Lwów, ul. Teatralna 8, koło kościoła OO. Jezuitów. 2110-II

Tani opał
na porę zimową, nabyć można. Zgłoszenia przy ulicy Miłkowskiego l. 2, parter na lewo. Dla Panów piekarzy, obrzynki z miękkiego drzewa, wagonami kolejowemi. 213'

88 KOLĘD
na fortepian i do śpiewu układu Fr. Barańskiego
Cena K 2 w oprawie 2·60
Nakład Księgarni **Polskiej!**
(220) we Lwowie

Licytacyj i aukcyj na gwiazdkę!
nie przeprowadzamy, natomiast sprzedajemy z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków familijnych, następujących przedmiotów: Prześliczne kredensy, obrazy, garnitury salonowe, portyery, dywany perskie, firanki i różne przedmioty dekoracyjne 2 papugi, małpa, 3 koty, 4 świnie, psa gończego, 5 koni i 2 krowy. Kilka lamp wiszących i stołowych, zegarków ściennych i kieszonkowych, kilka pieców i wanien, 2 wozy, 3 karety, 3 sanki, 2 baranice, 3 lutra podróżne, powozik, kilka siodeł męskich i damskich, kocy, dery i uprzęża na konie.
5 futer męskich, 3 futra damskie, 2 żakieciki prawdziwe krymskie, 3 żakiety selskinowe, zarękawki, kołnierzyki i inne przedmioty futrzane.
Kilka kas ogniotrwałych, 2 biurka amerykańskie, kilka jadalń i sypialń, szaf, stołów, łóżek, otoman, konsol, luster i szaf bibliotecznych, wózki i kołyski dziecinne, różne łyżwy, jakoto dżeksy, halifaksy, narty, 2 fortepiany, pianino, 4 skrzypce, violincello, bas, 3 flety i 4 klarnety, gramofony, orkiestryony, arystony, harmonie ręczne.
Broń palna i sieczna, rogi i trofey myśliwskie, przeróżne obrazy, starożytności, stare monety, porcelany, mebelki, wyroby ze złota i srebra.
Kompletne urządzenie dębowe handlu korzennego i pokoju do śniadań, jakoteż sklepu galarentyjnego z towarem lub bez, 5 sukień jedwabnych, resztki materyj i inne różne przedmioty, 4 wagony spirytusu, 500 dębów, kilka dóbr, domów, willi i folwarków, automobil, 2 motocykle, lokomobila i kilka rowerów. — Listowne porozumienie z prowincyą za nadesłaniem 20 h w markach. 2315
Dom komisowy Doroteum
Lwów, przy ul. Szajnochy.

(202)
Do Szopek!
Otrzymałem wielki transport figur w różnych wielkościach z masy kamiennej, pięknie malowanych i artystycznie wykonanych, oraz wielki wybór figur świętych. Polecam mój obficie zaopatrzony skład porcelany i szkła, tylko z pierwszorzędnych fabryk. Ceny tańsze jak wszędzie. Wielka wypożyczalnia naczyń na wesela i zabawy.
Jan Quest
Lwów, Rynek l. 37.

Pierniki znakomite na domowy sposób robione poleca Jan Höflinger Lwów, ul. Teatralna 8, koło kościoła OO. Jezuitów. 2110—III

Perfumy:
pudry, mydła, woda kolońska, szczotki, grzebienie, żelazka i maszynki do fryzowania, maszynki amerykańskie do golenia Gillette, pasty do zębów, wody do ust, szczoteczki do zębów i rąk, gąbki, farby do włosów po najniższych cenach, poleca
Zakład Fryzyerski Bronisł. Stoińskiego
(przedtem H. Leon) Lwów, Karola Ludwika 1. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 2363

1 los m. Krakowa
1 los austryackiego Cz. Krzyża
Razem 2 losy polecamy za 193 K po 7 K polecamy dalej
1 los m. Krakowa
1 węgier. Bazylika
1 serbski 10 frank.
Trzy losy za 192 K po 6 K. Stempel i podatek wynosi jednorazowo po 3 K. Bez asek. losów krak. na raty nie sprzedajemy. Asekuracya kosztuje 10 K 25 hal. Sam los krakowski kosztuje 130 K, 26 rat po 5 koron.
SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“. TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.